

IWONA CHRZANOWSKA

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu*

O POTRZEBIE REFLEKSJI NAD KONDYCJĄ POLSKIEJ SZKOŁY – W EFEKCIE LEKTURY PUBLIKACJI BOGUSŁAWA ŚLIWERSKIEGO „SZKOŁA NA WIRAŻU ZMIAN POLITYCZNYCH. BEZ CENZURY”

ABSTRACT. Chrzanowska Iwona, *O potrzebie refleksji nad kondycją polskiej szkoły – w efekcie lektury publikacji Bogusława Śliwerskiego: „Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury”* [Condition of the Polish School Based on the Publication of Bogusław Śliwerski: *School on the Bend of Political Changes. Without Censorship*]. Studia Edukacyjne nr 28, 2013, Poznań 2013, pp. 85-91. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2731-1. ISSN 1233-6688

School on the Bend of Political Changes. Without Censorship, Bogusław Śliwerski's most recent book triggered reflection about the status of the Polish school. There are a few questions which need to be answered, for example: Is the school an important subject of discussion? Who and why wants to talk about the Polish school? This text does not provide answers to these questions but is supposed to induce reflection.

Key words: school, irregularities, research, new areas of research

Czy kogoś interesuje jeszcze dyskusja na temat polskiej szkoły? Czy pasjonującym tematem rozmów jest jej wizja, misja i rola? Czy ktokolwiek podejmuje ten temat jako intrygujący, inspirujący do refleksji, czy szkoła jest tematem żywym?

Wydawać by się mogło, że naturalnie zainteresowanymi dyskusją na temat szkoły powinni być przede wszystkim rodzice dzieci w wieku szkolnym. Mam jednak wrażenie, że szkoła (nie mylić z edukacją), interesuje ich coraz mniej. Rodzice tolerują zasadę obowiązku szkolnego i posyłają swoje dzieci do szkoły. Zdają się jednak coraz mniej wierzyć, że to, co ich pociechy wyniosą z klas szkolnych, wystarczy dla zapewnienia im dobrej przyszłości. Dlatego, coraz częściej „prawdziwa” (skuteczna) edukacja odbywa się poza szkołą, na dodatkowych, płatnych, często indywidualnych, bardzo drogich

zajęciach, zmuszających coraz większą grupę rodziców do podejmowania dodatkowego zatrudnienia, a nawet zaciągania kredytów. Systematyczne oszczędzanie na przyszłą edukację dziecka, tak powszechne w okresie PRL-u, współcześnie doprowadzi (jak się należy obawiać) rodziców co najwyżej do frustracji, gdy po latach okaże się, że zgromadzone na koncie środki są nie tyle dowodem ich zapobiegliwości, co naiwności. Obecnie większość rodziców już wie, że o ile dziecko nie dysponuje wyjątkowym zestawem cech, tzn.: jest zawsze sumienne; zawsze obowiązkowe; niezłomnie ciekawe świata i wiedzy; kreatywne i twórcze, ale zgodnie ze zmieniającą się definicją tych pojęć w zależności od osoby, która ową kreatywność i twórczość będzie oceniać; kiedy trzeba – samodzielne; kiedy należy – podporządkowane (a kiedy należy? – powinno przecież wiedzieć); samo nie popełniające błędów, ale dla błędów innych wyrozumiałe; wdzięczne, dożgonnie wdzięczne za możliwość rozwoju, będzie w procesie edukacji potrzebowało wsparcia. Cechy te pozornie tylko kojarzą się z wizerunkiem wymarzonego ucznia, bo w rzeczywistości, mimo że utopijne, pozostają gdzieś w orbicie pragnień każdego rodzica, zwłaszcza współcześnie, kiedy coraz większe tempo życia, dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość, destabilizacja rynku pracy zmuszają ich do większej, niż w pokoleniu obecnych seniorów, koncentracji na zapewnieniu finansowej stabilizacji rodzinie.

Dyskusja na temat polskiej szkoły powinna również zajmować jej pracowników, czyli nauczycieli, pedagogów, a dalej organy samorządowego czy rządowego, których sens istnienia jest immanentnie związany ze szkołą jako instytucją, edukacją jako jej głównym zadaniem.

Polska szkoła zmieniła się, podobnie jak rzeczywistość wokół nas. Można by powiedzieć, że prawa rynkowej konkurencji, charakterystyczne dla gospodarki kapitalistycznej, dotknęły jej na równi ze wszystkimi innymi obszarami naszego życia. Konkurencja ta ma wymiar międzynarodowy; porównujemy wyniki kształcenia polskich uczniów z tymi, które uzyskują uczniowie nie tylko już UE, ale świata, gdyż nie tylko potencjalnie, ale realnie staliśmy się obywatelami świata, kształcimy dla globalnego rynku pracy, a ten ma swoje wymagania, m.in. porównywalność wykształcenia, kwalifikacji, kompetencji. Pojawia się jednak pytanie: czy polska szkoła zmieniła się wystarczająco, czy w dobrym kierunku? Ocena jednoznaczna nie jest prosta, myślę też, że nie jest możliwa. Konieczna staje się refleksja nad kierunkiem zmian, a szczególnie nad tymi jej efektami, które w dalszym ciągu są głównym powodem tego, że polska szkoła stanowi jednak temat rozmów, debat, sprowokowanych jej dostrzeganymi patologiami, nieprawidłowościami, ułomnościami. Wspomniana w tytule książka Bogusława Śliwerskiego jest dowodem na to, że jeszcze długo, niestety, będziemy mieli o czym myśleć i co podnosić w mniej lub

bardziej formalnych kontaktach, dyskusjach towarzyskich w gronie rodziny, ale również akademickich, samorządowych i wreszcie rządowych, w nadziei, że ich efekty zostaną wykorzystane nie tyle politycznie, propagandowo, co realnie dla poprawy rzeczywistości kształcenia i edukacji w Polsce.

Myślę, że nie tylko współcześnie powodem pojawienia się tematu w przestrzeni społecznej jest jego negatywny wymiar. Negatywne zjawiska są w oczywisty sposób dla każdego z nas ważne, choćby dlatego, że powodują deprivację np. potrzeby bezpieczeństwa, uporządkowania, przewidywalności i jednoznaczności świata, w którym żyjemy. Już w latach 50. XX wieku pisał o tym Abraham Maslow¹, twórca teorii hierarchii potrzeb, czy Leon Festinger², w teorii dysonansu poznawczego. Wciąż jednak krytykujemy, a nawet negujemy naturalną, jak się okazuje, tendencję koncentrowania się nie tyle na tym, co dobre w naszym otoczeniu, na rzecz tego, co zagrażające. Tymczasem, w koncepcji hierarchii potrzeb A. Masłowa potrzeba bezpieczeństwa usytuowana została na niemal najniższym (najważniejszym egzystencjalnie) poziomie potrzeb, po potrzebach fizjologicznych, i odnosiła się do poczucia pewności istnienia oraz gwarancji jego zachowania. Bezpieczeństwo uznane zostało za naczelną potrzebę człowieka, ale i grup społecznych, a jego brak uczyniono odpowiedzialnym za pojawianie się niepokoju i poczucia zagrożenia. Naturalne jest zatem takie oddziaływanie na otoczenie zewnętrzne, ale i na sferę wewnętrzną, by usuwać, a przynajmniej oddalić zagrożenie, eliminując lęk, obawy, niepokój i niepewność. Czym innym niż próbą eliminowania lęku i niepokoju jest dążenie do poznawczego przepracowania problemu, wyrażane w wymianie poglądów, wspólnym diagnozowaniu, a (miejmy nadzieję i) w jego efekcie odnajdywanie rozwiązania. L. Festinger w swojej teorii dysonansu poznawczego zwrócił z kolei uwagę na to, że jedną z podstawowych potrzeb człowieka jest chęć utrzymania poczucia normalności, przewidywalności i jednoznaczności własnego życia. Normalność, przewidywalność i jednoznaczność sprowadzają się do dążenia osiągnięcia satysfakcjonującego poziomu egzystencji, czyli poczucia bezpieczeństwa. Tym samym, poczucie normalności, przewidywalności i jednoznaczności jest niejako tożsame z poczuciem bezpieczeństwa w rozumieniu Masłowa. Wszystko zatem, co mu zagraża, staje się naturalnie podstawą do działań, celem jego niwelowania. Nie należy dziwić się, że koncentrować i mobilizować będziemy się na problemie najczęściej wówczas, kiedy ocenimy go jako deprivację potrzeby bezpieczeństwa, normalności, przewidywalności i jednoznaczności, a tym samym zagrożenie możliwości realizacji potrzeb wyższego rzędu, w tym potrzeby samorealizacji.

¹ A. Maslow, *Towards a Psychology of Being*, III edition, New York 1998.

² L. Festinger, *A theory of social comparison processes*, Human Relations, 1954, 7.

Bogusław Śliwerski w swojej najnowszej książce³ przedstawia rzeczywistość szkolną właśnie jako zagrażającą. Prezentowane przez niego zjawiska, dostrzegane incydenty, czy jak pisze sam Autor, o których jest informowany przez zaniepokojonych, często bezradnych wobec nich pedagogów, rodziców, uczniów, demaskują patologię, która bez skrupułów obejmuje każdy etap edukacji od przedszkola po szkołę wyższą, każdy podmiot pedagogicznych oddziaływań, nie wyłączając małych dzieci i osób z niepełnosprawnością. Z treści publikacji wyłania się bardzo niekorzystny obraz polskiej szkoły, jednak taki był, jak rozumiem, zamiar – „powiedzieć” głośno to, o czym wielu z pedagogów rozmawia w kulisach szkolnych, czy uczelnianych korytarzy. Nie oznacza to, że wszędzie jest równie źle, że nie ma szkół, uczelni funkcjonujących prawidłowo, że nie ma ludzi z zasadami (z których można byłoby w sensie społecznym być dumnym). Dlatego, jak można wyczytać z publikacji, nie powinno się dokonywać uogólnień, a to czy mamy do czynienia z egzemplifikacją, czy już z regułą, to kwestia indywidualnej refleksji.

Publikacja Bogusława Śliwerskiego *Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury* (Kraków 2012), którą miałam przyjemność recenzować dla Oficyny Wydawniczej Impuls, to kolejna po *Ped@gog w blogosferze* (Kraków 2009) i *Klinika akademickiej pedagogiki* (Kraków 2011) książka powstała z esejów Autora zamieszczanych na jego blogu (<http://sliwerski-pedagog.blogspot.com>), który jest miejscem refleksji dotyczących obserwowanych zjawisk i wydarzeń odnoszących się do szeroko rozumianej pedagogiki. Publikacja koncentruje się na zagadnieniach związanych ze szkołą i edukacją. Podjęta wielowątkowa problematyka na temat kondycji pedagogiki, edukacji, szkoły i profesji pedagogicznych inspirowana jest wydarzeniami i obserwacją świata nauki, polityki i ekonomii, a właściwie tego, co wynika ze zderzenia tych światów. Autor ze znaną czytelnikom Jego wcześniejszych publikacji, nie tylko tych powstałych w efekcie prowadzenia bloga, wnikliwością, zaangażowaniem refleksyjnego obserwatora, czujnego krytyka edukacyjnych patologii, obnaża kolejne kuriozalne praktyki wciąż obecne w naszej pedagogicznej (oświatowej i akademickiej) rzeczywistości. Dla tych, którzy z publikacjami Bogusława Śliwerskiego się dotąd nie spotkali, będzie ona zaskakująca odwagą poruszanych tematów, tematów kontrowersyjnych, trudnych, ujawniających, jak wiele jest nieprawidłowości, fałszu, być może bezmyślności, braku zasad w działaniu w obszarze, w którym nie powinny się pojawiać, a jeśli to z natychmiastową na nie reakcją, celem ich eliminowania i naprawy. Niestety, z lektury publikacji, liczby problemów, które zostały zaprezentowane czytelnikowi, wynika, że praktyka oświatowa, jak również akademicka jest jej pełna.

³ B. Śliwerski, *Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury*, Kraków 2012.

Pomimo swojego pesymistycznego wydźwięku, jest to publikacja niezwykle potrzebna środowisku pedagogicznemu, przede wszystkim młodym pracownikom oświaty i nauki. Tym, którzy rozpoczynają pracę w placówkach edukacyjnych, wychowawczych (nie tylko w roli pedagoga) oraz tym, którzy postanowili się związać z nauką i pracą akademicką. Jest to bowiem kolejna, potencjalna grupa osób, które powinny być zainteresowane dyskusją na temat kondycji polskiej szkoły. Dlaczego właśnie oni? Ponieważ młodzi ludzie mają jeszcze ową świeżość spojrzenia, mają w sobie bunt przeciwko temu, co sprzeczne z ideałami, które przyświecały im w wyborze profesji. Potrzebna im jest informacja, że nie tylko oni dostrzegają „zgrzyt” między wyniesionym z kształcenia akademickiego przesłaniem a rzeczywistością szkolną, że nie są w opinii tej odosobnieni. Potrzebne jest im potwierdzenie, że z taką rzeczywistością nie muszą i nie powinni się godzić, że warto i należy ją demaskować, przeciwstawiać się jej, nie zgadzać z nią. Drugą grupą odbiorców publikacji powinni być jednak – koniecznie – również ci pedagodzy (z obu środowisk: oświatowego i akademickiego), którzy pozostając w zawodzie od lat, nie raz zetknęli się z poruszonymi zagadnieniami, prezentowanymi „zjawiskami”, a stracili wiarę, że można i należy się im przeciwstawiać. Im też potrzebne jest wsparcie i wiara, że nie są „oszołomami” dostrzegającymi rzeczywistość jedynie w jej czarnej barwie. Wiem, że w środowisku pedagogów znajduje się cała rzesza ludzi autentycznie zaangażowanych w misję swojej pracy, nie wyrażających zgody na nieprawidłowości, wypaczenia, bylejąkość, bezmyślność i sprzeniewierzenie się ideałom, którzy swoją pracą zaprzeczają wszystkiemu, co wybrzmiewa z esejów Autora książki, co metaforycznie nazywano wirażem, na którym znalazła się polska szkoła w efekcie zmian, choć nie tylko przecież politycznych, bo i społecznych, gospodarczych, ekonomicznych.

Publikacja *Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury* jest nie tylko refleksją nad kondycją – złą kondycją polskiej szkoły, nie tylko próbą zwrócenia uwagi na niedopuszczalne praktyki pseudowychowawcze. Może i powinna stać się źródłem inspiracji dla badaczy (zarówno młodych, jak i doświadczonych), gdyż opisywane w niej przypadki praktyki edukacyjnej, szkolnej są gotowymi wręcz problemami badawczymi, które aż proszą się o ich weryfikację, celem stwierdzenia, czy są jedynie incydentem czy niestety, może już, prawidłowością.

Pewne jest jedno, że eseje autorstwa Bogusława Śliwerskiego nie pozwalają odbiorcy zostać wobec nich obojętnym. Jednych będą irytować, oburzać, innym pozwolą się z poglądami Autora zidentyfikować, dadzą odwagę do działania, otwartego sprzeciwu wobec dostrzeganych nieprawidłowości, jeszcze innych, mam nadzieję, zawstydzą, a może nawet przestraszą, co sprawi,

że w podobnych sytuacjach (w swoim środowisku) zastanowią się, czy milczeć, udać, że nie dostrzegają problemu, bo przecież postawy takie w efekcie i tak legitymizują patologię.

Publikacja Bogusława Śliwerskiego jest inspirująca z innego też powodu. Niewątpliwy jej walor stanowi upowszechnianie wiedzy *stricte* naukowej, która wszystkim jej odbiorcom, zarówno pedagogom profesjonalistom, nauczycielom, osobom zarządzającym oświatą, ale również rodzicom uczniów, pozwoli lepiej zrozumieć pewne ujawniane przez Autora prawidłowości. Publikacja ta jest namacalnym dowodem na to, że problematyka szkoły, edukacji, kształcenia jest tematem „żywym”, a dowodem na to są nowe obszary koniecznej pedagogicznej refleksji, które sygnalizuje Autor. Przykładem może być choćby zawarty w książce tekst: *Pedagogzy w świecie fanfików, erpegowców, hakerów, hejterów, hipsterów, inuksowców i blogasków*. Wskazuje on na nowe wyzwania stojące przed pedagogami, a związane z odmiennymi kodami komunikacyjnymi, którymi posługują się ich wychowankowie, dzieci i młodzież ery Internetu i nowych mediów. Nowe wzorce komunikacji odnoszą się nie tylko do innych nośników (komputer, telefon komórkowy), ale również pojęć, którymi młodzi ludzie posługują się w wymianie komunikatów. Cytowane w tytule terminy, prawdopodobnie, niewiele mówią większości pedagogów (nie urażając nikogo). Warto zadać pytanie: Jak nauczyciel, rodzic, wychowawca radzi sobie z tym nowym (często) niezrozumiałym komunikatem? Można postawić też inne pytania: Jaka i do czego ograniczona będzie jego rola w życiu młodego człowieka? Jakich niebezpieczeństw będzie przyczyną? Na niektóre z tych pytań można poprzez lekturę esejów uzyskać odpowiedź. Prezentowane są np. wyniki badań młodych polskich badaczy, którzy zajmują się zjawiskiem odpowiedzialnego korzystania z nowoczesnych technologii komunikacyjnych przez dzieci i młodzież, ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska cyberprzemocy i strategii jej przeciwdziałania. Jest to istotny problem, z którym warto się zapoznać, uświadomić sobie, o jakiej skali zagrożeń mówimy, w jaki sposób powiązanej z innymi sferami życia człowieka, jego koegzystencji, interakcji. Być może skłoni do pedagogicznej refleksji nad jego społecznymi konsekwencjami.

Publikację Bogusława Śliwerskiego odbieram jako konsekwentny obraz zaangażowania i troski o kondycję pedagogiki jako nauki oraz szkoły jako obszaru koniecznego pedagogicznego zainteresowania – obu będących bezsprzecznie na tytułowym „wirażu”. Bogactwo dostrzeżonych niebezpieczeństw, nieprawidłowości, wręcz patologii może „paraliżować”, jednak wolę myśleć, że stanie się inspiracją do działania, legitymacją do sprzeciwu i budowania koalicji, coraz potężniejszej w liczbie tych, którzy nie chcą godzić się na marginalizację pedagogiki jako nauki, a szkoły – edukacji jako nieistotnego epizodu w życiu człowieka.

Odpowiadając zatem na postawione na początku tekstu pytania: Czy ktoś jeszcze interesuje dyskusja na temat polskiej szkoły? należy odpowiedzieć – tak. Zainteresowani nią są nauczyciele, pedagodzy, rodzice, jak i wreszcie sami uczniowie, dla których edukacja jest podstawową formą aktywności w okresie życia, w którym się znajdują. Powinna nią być dla pracowników naukowych, zarówno tych, którzy od lat zajmują się zagadnieniem, jak i młodych badaczy, którzy uważnie patrząc, dostrzegą w obszarze kształcenia szeregi interesujących problemów empirycznych. Na pytanie: Czy wizja, misja i rola szkoły jest pasjonującym tematem rozważań? należy odpowiedzieć – tak. To bezpośrednio wyłania się z lektury m.in. publikacji Bogusława Śliwerskiego. Na kolejne pytanie: Czy ktokolwiek podejmuje ten temat jako intrygujący, inspirujący do refleksji, czy szkoła jest tematem żywym? należy odpowiedzieć – z pewnością tak. W nadziei, że jeśli ktoś chce słuchać – usłyszy, jeśli widzi, a nie tylko patrzy – dostrzeże, jak istotnym, ważnym tematem jest szkoła, jak wiele miejsca zajmuje w życiu człowieka, jak bardzo jest aktualna. Dziwić nie będzie, że może wciąż intrygować, mimo tak wielu już odbytych na jej temat dyskusji, jeśli uświadomimy sobie, jak dużo, w sensie dosłownym, czasu z nią i w niej spędzamy. Jak jest wszechobecna i jakie ma przełożenie na dosłownie wszystko, co było, jest i będzie naszym udziałem.

BIBLIOGRAFIA

- Maslow A., *Towards a Psychology of Being*, III edition, Wiley, New York 1998.
Festinger L., *A theory of social comparison processes*, Human Relations, 1954, 7.
Śliwerski B., *Szkoła na wirażu zmian politycznych. Bez cenzury*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.

